№ 235. Warszawa, Czwartek 22 Listopada / 4 Grudnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Wewnątrz [illegible] od roku [illegible] lotyel [illegible] s. 3 (złp. [illegible] chm [illegible] s. 3 (złp. [illegible] e taz sa- [illegible] prawinej [illegible] odaniem [illegible] rs 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Piotra Chryzologa B. W.
Wschód słońca o g. 7 m. 54 — Zach. o g. 3 m. 47.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 11, wczoraj w poł. zimna 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Mikołajewna, w dowód zadowolenia z usługi inspektora poczt radcy honorowego *Mateifa*, który miał szczęście przeprowadzać Jéj Cesarską Wysokość w podróży z Kowna do Warszawy, raczyła go udarować pierścieniem bryłantowym.

Rozkaz do Zarządu cywilnego Królestwa Polskiego

I. Przez Najwyższy rozkaz JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydany do zarządu cywilnego, w Carskiém-Siole dnia 5 Października 1856 roku. — Zmarli wykreśleni zostają z listy urzędników: członek rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych, tajny radca *Rutkowski*, radcy dworu: urzednik do szczeg. por. przy K. R P. i S *Boczarski*, i pomocnik administratora Ks. Łowickiego *Choromański*; p. o. naczel. pow. Łukow., assessor kol. *Rzewuski*; radcy honorowi: naczelnik stołu w zarządzie okr. nauk. Warsz. *Stański*; assessorowie sądów policji poprawczéj, w Warszawie *Cichorski*, w Zamościu *Gelowicz*, i dziennikarz K. R. S. W. i D. *Michałowski*; dozorca drogi żelaznéj War.-Wiedeń., sekr. prowinc. *Litwicki*, i p. o. pomoc. archiwisty rządu guber. August., reges. koleg. *Azarewicz*. — Dnia 7go Października 1856 r. — Posunięci za odznaczenie się w służbie, na assessorów koleg.: inspektor stada rząd. koni w Janowie *Eberhardt*. Z radcy hono.: p. o. pierwszego radcy wydz. skarb. w rządzie gub. Warsz. *Gebhardt*. — II. Przez rozporządzenia komisji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale komisji rząd. sprawiedliwości, mianowany: aplikant sądowy przy tryb. cyw. w Warszawie, sekr. gub. Edm. *Kozłowski*, p. o. podpisarza sądu pok. okr. Siennickiego. Uwolniony od obowiązków: podpis. sądu pok. okr. Siennic., sekr. gub. Stan. *Zdzitowiecki*. — W okręgu naukowym Warszawskim, mianowani: kandydat św. Teologji ks. Ign. *Ostrowski*, nauczycielem religji Rzym.-katol. w szkole powiat. 3éj w Warszawie; Izaak *Goldman*, nauczycielem talmudu w szkole rabinów w Warszawie; starszy nauczyciel instytutu w Warszawie radca kol. Szymon *Pisulewski*, adjunktem gabinetu mineralogicznego okręgu nauk. Warsz.; młodszy naucz. gimn. gub. w Lublinie, radca dworu Winc. *Łaparewicz*, starszym naucz. literatury rossyjskiéj inst. szlach. w Warszawie; nauczyciel szkoły powiatowéj realnéj w Warszawie przy ul. Freta Rudolf *Grofe*, starszym naucz. nauk. przyrodzonych w instyt. szlach. w Warszawie; starszy naucz. literatury ros. w gimn. gub. w Lublinie, assessor koleg. Dymitr *Krawczenko* nauczycielem języka rossyj. w szkole pow. w Mławie; młodszy naucz. grammatyki ros. w instytucie szla. w Warsz. Michał *Jakimow*, naucz. języka ros. w szkole pow. 3éj w Warszawie; nauczyciel języka ros. w szkole powiat. 3éj w Warszawie Tomasz *Oleszkiewicz*, młodszym naucz. gram. rossyj. w inst. szlach. w Warsz., nauczyciel języka ros. w szkole pow. w Mławie, sekr. kol. Hipolit *Bocheński*, młodszym nauczycielem gram. rossyj. w gimn. gub. w Lublinie. Przeniesieni: nauczyciel religji Rzym.-kat. w szkole powiatowej 3éj w Warszawie ks. Felix *Pyzalski*, na naucz. tegoż przedmiotu w gimn. gub. Warszawskim. Dla dobra służby: starszy naucz. literatury ros. w instytucie szlacheckim w Warszawie, radca dworu Eugen. *Stepanow*, na starszego nauczyciela tegoż przedmiotu do gimnazjum gubernialnego w Lublinie. — (Podpisał), Namiestnik, Jenerał Adjutant, Książę *Gorczakow*.

— Książę *d'Ossuna*, grand hiszpański 1éj klassy, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister hiszpański przy dworze CESARSKO-Rossyjskim, wraz z całym orszakiem poselskim wyjechał do Petersburga.

Urząd starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy. — Dla uzupełnienia listy praktykantów handlowych, w kantorach i handlach znajdujących się, wzywa pp. członków zgromadzenia, ażeby zapisanie swych uczni i subjektów w urzędzie, w ciągu miesiąca grudnia r. b. dopełnili; nie stosujący się do niniejszego wezwania, magistratowi miasta przedstawieni będą. Nadto dla wiadomosci pp. kupców, a mianowicie kupców starozakonnych, urząd starszych ogłasza, że nadal tym tylko udzielane będą świadectwa, na subiektów, komisantów i kupców, którzy w swoim czasie do listy uczniów zapisani byli, i udowodnią świadectwami pryncypała i szkoły niedzielno-handlowéj, że przepisami oznaczony czas nauki, korzystnie i chlubnie odbyli. Buchalterowie i subjekci cudzoziemcy, niebędący objęci listą stałą mieszkańców m. Warszawy, winni są niemniéj zameldować się w urzędzie starszych, i uzyskać świadectwo, że zapisani zostali do listy subjektów handlowych. Kancellarja urzędu starszych zgromadzenia kupców, znajduje się w domu pod nr 459 przy ulicy Senatorskiéj, otwarta codziennie prócz niedziel i świąt uroczystych, od godziny 4éj do 6éj po południu.

JW. hrabina Alexandra *Kossakowska* powróciła z gubernji Kowieńskiéj, i obejmuje dezur w zakładzie Świętéj Marty na miesiąc grudzień, gdzie będzie obecną od godziny 12éj do 2éj po południu.

— Liczba członków muzeum starożytności w Wilnie i Wileńskiéj archeologicznéj komissji wynosi 51. Prezydentem jak wiadomo jest Eustachy Hr. *Tyszkiewicz*, a wice-prezydentem Michał *Baliński*, znany dawniéj w Warszawie z położonych zasług w piśmiennictwie krajowem. Nakoniec uczonym sekretarzem jest Maurycy *Krupowicz*. Reszta członków dzieli się na rzeczywistych i dobroczyńców muzeum. W rzędzie pierwszych spotykamy imię J. I. *Kraszewskiego*, który na każdem prawie polu piśmiennictwa i nauk, nieprzestaje z chlubą pracować. (*Kurjer War.*)

— *Kurs Giełdy Warszawskiéj z dnia* 21 listop. (3 grudnia). — Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rub. sr. 82 kop. 55. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rsr., płacono rsr. 14 kop. 43. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 ko. 29. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 102 ko. 54. Za pólimperjały żądano rsr. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rsr. — kop. 70. Listów zastaw. kop. 26 5/8. — Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 70 5/6.

Pan Lutowski wynalazca telegrafu elektrycznego.

W naszym wieku wynalazki jedne za drugiemi nagromadzają się szybko, tak, że pamięć jednych zaciera drugie, a przez nader prędkie zastosowanie i rozpowszechnienie, lata upływające od wynalazku stają się wiekami, i zapominamy iż to nowość, uważając najdziwniejszy wynalazek za dawnego znajomego. Para i koleje żelazne wydają już nam się odwiecznemi, toż samo można powiedzieć o gazie, dagierotypach i fotografjach, a telegrafy elektryczne tak są już rozpowszechnione, że mało kto się troszczy o ich wynalazcę. Bo też po prawdzie, wynalazki i odkrycia czynione w naszym wieku mają tę szczególność, że nie jeden z nich na raz i w jednym czasie w kilku punktach Europy ogłoszony został, tak, że trudno bardzo rozstrzygnąć któremu krajowi, któremu indywiduum palma się pierwszeństwa należy. Jakeśmy powiedzieli telegrafy elektryczne przekonywającym tego dowodem. Wiemy po części jacy uczeni przy-

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI
I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

(Ciąg dalszy).

Flamberge, najlepsze klingi toletańskie. — Miecz Batorego. Koncerze, pochodzące od nich szpady, u nas za Henryka Walezego wprowadzone. — Wyśmiewane a jednak straszne „rożenki" dworskie francuzkiego autoramentu. — Szpady oficerskie. — Szable krzywe, przewaga ich nad mieczami. — Demeszki. — Napisy na szablach największą dla nas wartość mają.

Rękojeść jego na dwie ręce, przeszło stopę długa; u nasady głowni ma długie jelce; początek głowni nie jest ostry a skórą obwinięty, dozwalał więc i tu ująć drugą ręką dla mocniejszego cięcia; dopiero od dwóch wystających zębów głownia zaczyna być z obu stron ostrą, ostrze jéj zaś wężykowato w zęby powycinane, przedstawia jakby ów straszny miecz płomienisty, którym uzbrojony anioł Boży po wypędzeniu Adama i Ewy strzegł wrót do raju, jakoż zwano go mieczem płomiennym (*Flamberge*). Utrzymują wprawdzie niektórzy starożytnicy, że miecz tak ogromny (ma przeszło 7 stóp dług.) tylko do ceremonji rycerskich służył, a nigdy do bitwy, lub do turniejów nie był używany; jednakże i dawne malowidła i sam wyrób tych mieczów przekonywają, że w ostatnim ogniu walki rzucano się ująwszy go oburącz w najgęstszy tłum nieprzyjaciół i przebojem otwierano sobie szeroką ścieżkę. Ale ciężar i trudność władania radziły zachować go na ostatek, ciągle zaś walczono lżejszemi mieczami, których głownia wązka ale ostra, rękojeść swobodnéj miary, a jelce obszerne rozmaicie wyrabiane, do prawdziwéj wygody piękność rzeźbionéj roboty łączyć zaczyna (XV i XVI w.).

Dobroć stali w klindze coraz bardziéj jest poszukiwaną; już od XVI wieku fabryki hiszpańskie w Toledo, rozgłośnéj używają sławy. Możemy się przeświadczyć, że istotnie zasłużoną była ta wziętość hiszpańskich głowni, jeśli się przypatrzymy mieczowi pod l. 176 umieszczonemu, którego napis *Francisco Malvanda* wskazuje, że jest wyrobem jednego ze znakomitszych szpadników toletańskich, w końcu XV wieku. Głownia jego obosieczna płytka i ostra, nosi wyraźne ślady, że nie zawsze w pochwie siedziała, ale te nacięcia tak czyste, gładkie bez żadnych wykruszeń, jak z jednéj strony dowodzą doskonałości stali, tak z drugiéj chlubne także dają świadectwo o dobroci nieprzyjacielskiego oręża, który takie cięcia mógł sprawić. Miecz ten z rękojeścią w bronz oprawną, pochodzący ze zbrojowni jen. adjut. hr. Wincentego Krasińskiego, wzbudza jeszcze ciekawość przez zgrabnie po obu stronach gockiemi literami wyryty całkowity kalendarz, co często na tego rodzaju orężu widzieć się zdarza.

Upowszechnione noszenie zbroi pełnych blachowych od połowy szesnastego wieku wzniecilo potrzebę powiększenia siły miecza bojowego; jakoż broń o jednym ostrzu coraz przewagę brać poczęła, pozostawiając obosieczne miecze bardziéj do gonitw i turniejów. — Coraz pospolitsze są odtąd jednostronne głownie, które od zachodu Włosi, Szwajcarowie i Hiszpanie, od wschodu zaś Turcy, Węgry i Polacy szczególniéj wykształcili, ci zwłaszcza używali najwięcéj, wschodnim obyczajem, zakrzywionych szabli, które wreszcie górę wzięły w całéj Europie nad prostemi pałaszami. A jednak proste miecze o jednym ostrzu, długo jeszcze używanemi były. Przez Szwajcarów zaciężnych, następnie zaś przez Rajtarów i Knechtów w wojsku Maxymiljana I-go (1500) służących, do in-

czynili się do rozpowszechnienia ich, ale nie wiemy [illegible]zie od kogo pierwszy pomysł poszedł [illegible] o Oerstedzie Duńczyku, o professorze [illegible]elskim, Wheatstone i nawet jemu najogólniéj przypisują ten wynalazek. Tymczasem czytamy w korrespondencji z Londynu w październikowym numerze dodatku do Czasu zamieszczonéj:

...Kiedy taka niepewność panuje w tak ważnym przedmiocie i kiedy spór wiedzie się o wynalazek teorji tak ważnéj jak telegrafu elektrycznego, gdy go odmawia sam sobie prof. Wheatstone, któremu go przysądzają, iż wynalazek ten w Anglji w praktykę wprowadził,—winienem przytoczyć, że pierwéj nim co o telegrafach elektrycznych w Londynie, lub gdzie indziéj słychać było, to jest na parę lat zanim się do nich wzięto, jeden z naszych rodaków z ich teorją się nosił; mnie samemu ją tłumaczył, o korzyściach ich marzył. Ten sam Polak wszedł dla polepszenia swego losu, w obowiązki inżynierskie u profesora Wheatstone w Londynie, i jak mi sam nieraz powtarzał, nie tylko przedstawiał mu swą teorję, ale na drutach praktyczność jéj objaśniał. Lecz cóż na to profesor powiedział? Oto te słowa: »Wszystko to dobre, aleby się przydało tylko do korrespondowania z żoną w drugim pokoju.« Jednakowoż profesor nie był tak ograniczony jakby się wydawało. Nasz rodak wkrótce otrzymał korzystną posadę jako inżynier do budowania mostów i dróg (ponts et chaussées) w Rzpltéj Wenezuelskiéj w Ameryce, z najlepszemi zaświadczeniami od profesora Wheatstone. Dopiero po jego wyjeździe posłyszeliśmy o rozpoczętych robotach nad telegrafami. Nieujmuję w tém zasługi prof. Wheatstone, że teorję w praktykę zamienił; lecz z tego co się mówiło, wynalazek sam zdaje się do kogo innego należyć. Wymieniam tu naszego rodaka po imieniu i nazwisku, zowie się on *Wojciech Lutowski*, niegdyś uczeń instytutu Politechnicznego w Warszawie, gdzie również dobrze był mi znany. Od czasu wyjazdu jego do Wenezueli, nieotrzymaliśmy od niego żadnéj wiadomości.

Korrespondencja Kroniki.

Odessa 12 (24) Listopada 1856 r.

Krótko dziś piszę, bo też i niewiele mam do doniesienia. Żaden prawie ruch handlowy nieożywia targu naszego, ceny zboża niepodniosły się i są prawie nominalne. Spekulanci pochowali się i ani ich znaleść, a domy handlowe niekupują, bo ceny zagraniczne nie wyrównywają naszym zawsze ogromnym.

Dziś ceny utrzymują się jeszcze od rs. 9 do 13 za pszenicę, rs. 6 kop 50 za kukurydzę; rs. 7 kop. 50 do 8 za żyto; rs. 5 kop. 25 za jęczmień; od 10 do 12 za groch, ale powtarzam są tylko nominalne i jak długo trwać będą niewiadomo. Okrętów jest zawsze dosyć w porcie, ale już niewiele onych przybywa, po większéj części próżne odchodzą, nieznajdując tu żadnego zajęcia. Nie możemy się także pochwalić pogodą, bo zima bardzo wcześnie się zaczęła u nas, mieliśmy już i sanną drogę, która wprawdzie zniknęła wkrótce; ale śnieg często pruszy, mrozy i wiatry od morza dokuczają nam okrutnie, a opał przytem bardzo drogi, cena sążnia drzewa dochodzi do 50 rs.

Niedawno donosiłem wam o przybyciu do naszego miasta księcia feldmarszałka Woroncowa, dziś z żalem przychodzi nam donieść wam o Jego zgonie. Książę Woroncow 6 (18) Listopada o godzinie 5éj po południu życie zakończył. Trudno opisać ogólną boleść miasta naszego z powodu tak raptowéj śmierci ukochanego dobroczyńcy. Rozczulający był widok tłumu ludzi, towarzyszącego zwłokom księcia feldmarszałka Woroncowa do soboru tutejszego, gdzie złożone zostały na wieczny spoczynek.

X. Z.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 27 Listopada. Postrzegać się dają obecnie wielkie wysilenia w celu zreorganizowania na nowo dawnego stronnictwa wigów, a zarazem całego stronnictwa liberalnego, poduszczając lorda John Russell aby wszedł do gabinetu. Chcianoby żeby on otrzymał parostwo i żeby stanął na czele opozycji w Izbie wyższéj.

Z drugiéj strony sądzą, że lord John Russell nie jest wcale przychylny układowi którego rezultatem byłoby zamknięcie jego czynnego zawodu i że owszem czycha on na chwilę w któréjby mógł pochwycić na nowo naczelny kierunek stronnictwa liberalnego w Izbie niższéj.

Chociaż na pierwszy rzut oka mogłoby to zdawać się tylko celem osobistych zamiarów, należy jednak upatrywać w tem coś daleko ważniejszego, to jest bezzwłoczną zmianę w ogólnym charakterze rządu i ostateczne nowe uorganizowanie ducha stronnictwa dziś już prawie zgasłego.

Odosobnienie się lorda John Russell jest jedynie skutkiem jego odwiecznego antagonizmu z lordem Palmerston, antagonizmu nietylko osobistego ale zasadowego. Lord Palmerston jak sobie przypominamy, był torysem do roku 1830, ciągle należąc do wszystkich gabinetów torysoskich od czasu jeszcze Pitta. Z drugiéj strony lord John Russell był zawsze wigiem i tworzył węzeł między stronnictwami wigoskiemi i potęgą ludową. Lord Palmerston jest uosobieniem dążności arystokratycznéj wigów, lord John Russell nadał stronnictwu swemu rozciąglejszy okręg, przyłączając do niego rozmaite odcienie opinji liberalnéj. Był on przez całe życie apostołem reformy parlamentowéj, kiedy tymczasem lord Palmerston podobnie jak jego mistrz lord Canning, chciałby osiągnąć wszystkie rezultaty reformy, nietykając jednak nic systemu reprezentacyjnego.

Nakoniec lord Palmerston będąc ministrem »praktycznym« patrzącym więcéj na stałe rezultaty dobrego rządu niż na abstrakcyjne zasady, byłby wolał prowadzić daléj reformy szczegółów administracyjnych w tem przekonaniu, iż publiczność równie gorąco pragnie reformy systemu wyborczego. Przeciwnie, jeśliby lord John Russell powrócił do władzy, w takim razie nadałby opinji wigów jeden z dawnych charakterystycznych rysów, to jest agitację za kwestjami abstrakcyjnemi bardziéj niż rzeczywistą pracę prawodawczą.

Skutek tego kierunku wkrótceby się pokazał w postawie stronnictw. Lord Palmerston zneutralizował oppozycję przez system ujemnéj polityki wewnętrznéj. Pan Disraeli nie może znaleźć nic coby mogło spowodować opozycję. Ale jeśliby dawny system wskrzeszony został w osobie lorda John Russell, duch stronnictw obudziłby się natychmiast i możnaby wtedy odbudować na nowo toryzm.

Jeśliby lord John Russell wszedł napowrót do gabinetu i ograniczył się jako minister specjalnego departamentu w swoich właściwych atrybucjach, dodałby siły rządowi który byłby bardzo osłabiony przez sam fakt jego odosobnienia się, jeśliby on chciał zachować teraźniejszą swoją pozycję w czasie przyszłych posiedzeń. W tem jest największa trudność jaką lord Palmerston ma w obecnéj chwili do pokonania, ponieważ rywal jego zbyt jest ważnym żeby go można wykluczyć, a zbyt kapryśnym i ruchliwym żeby go przyjąć do gabinetu.

— *Times* odpowiada znowu tym którzy go oskarżają, że pragnie zerwania przymierza anglo-francuzkiego. Oto słowa tego dziennika:

Ponieważ nasze oświadczenia dotychczas do niczego niedoprowadziły, prosimy naszych oskarżycieli, aby razem z nami roztrząsnęli prawdopodobieństwo podobnego życzenia z naszéj strony. Wjakim celu moglibyśmy chcieć zamienić teraźniejsze nasze stosunki z Francją na ten stan niezgody i podejrzeń który nie z naszéj winy, oziębiał stosunki między dwoma narodami w ostatnich latach panowania Ludwika-Filipa.

Czyż naszem życzeniem jest być odosobnionemi zupełnie wpośród Europy lub wszukiwać sobie nowego sprzymierzeńca? Ale gdzie mielibyśmy tego innego sprzymierzeńca któregoby przyjaźń stosunkowo do jego potęgi i sąsiedztwa, przedstawiała tyle ważności dla nas i któryby mógł tak nam pomagać? Gdzie znaleźlibyśmy mocarstwo któregoby opinje i zamiary względem polityki zagranicznéj tak się zgodziły z naszemi lub przynajmniéj tak się do nich zbliżały?

Nasze interesa są zupełnie jednakowe w wielu bardzo kwestjach, a gdzie nie są zupełnie te same, odległość jaka je dzieli tak jest mała, że bardzo jest łatwo pogodzić je. Byłoby to czystą zarozumiałością, byłby to czyn równie nierozważny jak złośliwy względem opatrzności, gdybyśmy odrzucali przymierze francuzkie, dopóki ono może być utrzymane z honorem i bez poświęcenia celu tego przymierza.

Niepowinniśmy zaprzęgać się do wozu naszego sprzymierzeńca, niepowinniśmy pozwolić żeby warunki traktatu były gwałcone bez naszego zezwolenia; powinniśmy być przyjaciołmi i równemi, a nie wazalami albo podległemi.

---

nych narodów wprowadzone zostały. Z wyrabiania ich Toledo zawsze przed innemi słynęło, chociaż podówczas i Florencja z Wenecją robotami tego rodzaju również odznaczać się poczęły. Od XIV w. także w Solingen księztwie Bergu robiono wyborne głownie ze stemplem „Lis biegący" i w ogóle wszelką białą broń. Nasi wojacy znający się na dobrym orężu chętnie go nabywali z zagranicy, ztąd też obce klingi tak są u nas liczne, chociażeśmy oddawna własnych mieczników mieli doskonałych w Krakowie, Wilnie, Poznaniu i innych miejscach. Używano więc mieczów obcego także pochodzenia, dodając na nich napisy i godła sobie miłe; i tak pod liczbą **178** mamy tu ze zbrojowni jen. adjut. hr. Win. Krasińskiego użyczony, ciekawy pałasz prosty w atłasem czarnym obitéj i srebrem okutéj pochwie, roboty niejakiego *Frangia*, może florentczyka, z drugiéj połowy XVI wieku; na obcéj głowni swojska ręka dodała wizerunek Wielkiego króla bohatera Stefana Batorego i napis: ***Stephanus DG. Rex. Pol. D. Prus.*** Przy tym mieczu snadź codziennego użytku, znajdują się w tejże pochwie dwa noże stołowe i widelec o jednym ostrzu.

Łagodny charakter narodu naszego brzydził się wielą rodzajami oręża, którego inne ludy europejskie podówczas używały. Nie były u nas lubione owe zdradliwe sztylety, tak we Włoszech pospolite, ani też francuzkie i niemieckie zabójcze noże, zwane *miséricorde*; wszystkie tego rodzaju bronie, które wystawa nasza ukazuje, obcego są pochodzenia i żadnych krajowych nie noszą wspomnień. Za to w XV i XVI wieku używali i u nas konni rycerze szczególnego miecza, koncerzem (*Panzerstecher*) zwanego, poprzednika szpady, który zwykle miano zatknięty za siodłem pod prawą nogą jak go widzimy na ciekawym a nader rzadkim drzeworycie hussarza polskiego, znajdującym się przy pisemku satyrycznem: z r. **1624** *Rozmowa żołnierza z plebanem o Stacją.*" Jest to miecz o czterech albo nawet i o sześciu wystających rębach i ostro zakończony, dosyć długi, który służył do przebijania w zapale bitwy, powalonego już na ziemię nieprzyjaciela, gdy ten podnosząc się jeszcze, konia z pod spodu ugodzić pragnął. Takim jest właśnie koncerz pod l. **177** umieszczony, o którym podanie rodzinne donosi, iż należał do wojewody Stanisł. Krasińskiego. Pochwa i cała oprawa srebrna złocona, bogato turkusami jest wysadzana, obyczajem wschodnim. Do koncerzy także liczy się szpada sześciobocznа hiszpańska z XVI w. z imieniem znanego mieczownika *Juan Martin in Toleto* i gardą przejrzystą w kratkę wyrabianą l. 179. W tych czasach właśnie około połowy i końca XVI, oraz na początku XVII, garda czyli krata u rękojeści chroniąca palce, coraz bardziéj zaczyna się rozwijać, szczególniéj w téj nowéj odmianie miecza, która szpadą zwana, przybyła do nas z Francji, Szwajcarji i Włoch, a tam z Hiszpanji (*spadone*, lub *espadone* od *Espagna*). Jestto lżejszy tylko koncerz, chociaż niekiedy i formę miecza obosiecznego zachowuje, ale widocznie lekkość niezdatnym go czyniła do dobrego cięcia, gdy tymczasem wązkie i spiczaste ostrze wielce stosowne było do kłucia. Jakoż szermowanie na pchnięcie bardzo się podtenczas upowszechniło. Wprawdzie w Niemczech jeszcze w połowie XVI wieku brzydzono się szpadą, jako nieprzyzwoitą dla szlachetnego rycerza, a cudzoziemską i morderczą bronią; znano ją jednak od czasów jeszcze Karola V. Używano zaś oddawna w wojnach włoskich i w Hiszpanji.— Szwajcarowie zaciężni nosili ją także w różnych krajach gdzie służbę brali. We Francji ukazuje się licznie za panowania Franciszka I go i obu Henryków; do nas zaś weszła szpada z Henrykiem Walezym. Z początku była ona tylko mieczem, dobrym do cięcia i do pchnięcia (*Stossde-*

Niczego nie żądamy od Francji, jéj instytucje nie są naszemi, owszem są one nawet wprost przeciwne naszym, ale nie mamy wcale myśli mięszać się do jéj instytucji. W każdéj sprawie tyczącéj się Francji saméj, przyklaskiwać będziemy ile razy tak nam każe nasze przekonanie wewnętrzne, w przeciwnym przypadku będziemy milczeli. Ale kiedy będzie mowa o kwestjach w których będziemy razem z nią interesowani, nic nas nie wstrzyma, ani obawa przewrotnych tłumaczeń, ani pogróżki, ani wyrzuty, od wypowiedzenia swobodnie całéj naszéj opinji. Inaczéj postępować, byłoby skompromitowaniem a nie poparciem przymierza, zdradzeniem naszych wspólnych interesów i nieuchronném przyspieszeniem rozwiązania łączących nas węzłów.

Mówiliśmy o ważności przymierza francuzkiego dla Anglji. Gdyby ci którzy nie ustają w tym pełnym żółci kontrowersie, postępowali z dobrą wiarą w interesie honoru i dobra swego kraju, możebyśmy przemówili także o korzyściach jakie dla panującéj we Francji dynastji przedstawia przymierze z Anglją; ale wstrzymujemy się od wystąpienia na tém polu, ponieważ wiemy doskonale, że dzienniki prześladujące nas swemi oskarżeniami, nie są bynajmniéj kierowane interesem honoru i pomyślności Francji. (*Indépendance Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 26 Listopada. Nadeszła tu wczoraj wieczorem depesza telegraficzna namiestnika Wenecji, do pana ministra spraw wewnętrznych, donosi, że Cesarstwo Ichmość wczoraj po południu o godzinie wpół do piątéj, w najlepszym stanie zdrowia przybyli do miasta Lagun i z żywym entuzjazmem zostali przez lud przyjęci; najpiękniejsza pogoda podniosła wspaniałość tego uroczystego przyjęcia.

Według doniesień z Insbrucka, arcy-książe Karol-Ludwik z małżonką przybyli tam w dniu wczorajszym.

— Hrabia Chambord w dniu 2 grudnia wyjedzie do Wenecji, aby tam jak zwykle zimę przepędzić. W domu jego czyniono przygotowania na przyjęcie księcia Modeny, szwagra hrabiego, ponieważ słychać było, że książe przybędzie do Wenecji dla powitania Cesarza, i Cesarzowéj. Ale listy od wysoko położonych osób donoszą, że Jego C. Mość w przejeździe do Florencji wstąpi także do Modeny. Wiadomo że wielki książe Toskanji dwa razy już był z odwiedzinami w Wiedniu i obecnie zamiarem ma być Cesarza wywzajemnić się odwiedzinami wielkiemu księciu we Florencji, Cesarz ma udać się przez Modenę i Lukę, niedotykając ziemi papiezkiéj i podróż ta odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu z Wenecji, ale bez cesarzowéj Elżbiety.

Że do téj wiadomości łączą się rozmaite pogłoski, to rzecz bardzo naturalna. I tak słychać, że Cesarz Napoleon udać się ma w grudniu do Nicei a późniéj do Livorno, aby w pierwszem z tych miast z królem Wiktorem-Emmanuelem sardyńskim, a w drugim z Cesarzem austrjackim i wielkim księciem toskańskim osobiście się zobaczyć.

— W dniu 22 b. m. umarł nagle w Pradze adwokat ziemski J. Antoni Strobach, w swoim czasie prezes Sejmu. Był to człowiek którego zdolność i praca zjednały mu powszechny szacunek. Pierwiastkowo był on urzędnikiem w sądzie krajowym, w roku 1848 został mianowany burmistrzem Pragi, a następnie w Sejmie austrjackim piastował prawie bez przerwy godność prezydującego. Przy organizowaniu władz sądowych w Czechach został on mianowany ober-landesgerichtsratem, a późniéj adwokatem w Pradze. Zmarły zostawił młodą małżonkę i dwoje dzieci. (*Allgemeine Zeitung*).

F R A N C J A.

— Wczoraj już opalano apartamenta w Tuilleries na przybycie Cesarstwa Ichmość. Galerja wzniesiona na terasie Filiberta Delorme, jest już skończona co do grubéj roboty, ale daleko jeszcze do wykończenia jéj wewnątrz. Jeszcze będzie więcéj niż miesiąc roboty nad podłogami i przyozdobieniem ścian.

Doktór Berthes mianowany został lekarzem księcia następcy tronu.

Księża Bernardyni niepokalanego Poczęcia, kupili opactwo Senaugur (w depar. Vaucluse) i starają się dźwignąć je z ruin. Utworzono składkę dla dopomożenia im w tém przedsięwzięciu.

Utworzoną została nowa służba oświetlenia i straży nocnéj w muzeach w Luwrze, dla zapobieżenia wszelkiemu przypadkowi ognia.

Według otrzymanych z Egiptu wiadomości o pannie Rachel, stan jéj zdrowia dotąd się nie polepszył, ale zdaje się że przynajmniéj postęp słabości został wstrzymany. (*Indep. Belge*).

— Przed kilku dniami odbyła się tu inauguracja nowego kolosalnego *Café Parisien*. O godzinie 7éj wieczorem otworzyły się jéj drzwi dla osób opatrzonych w bilety wnijścia, a o 8méj dla wszystkich ciekawych których zebrało się 60,000. Do tego Elyseum wchodzi się od strony bulwaru *du Temple* przez bogato przybraną i pięknie oświetloną galerję. Najprzód wchodzi się do wielkiéj sali, ztąd do niezmiernéj nawy za którą znajduje się wielka trójkątna sala, w któréj jednym rogu wspaniała fontanna wytryska gazem i wodą. Ze wszystkich stron widać arkady, zwierciadła, marmury, malowidła, rzeźby, świeczniki, lamp ony, marmurowe stoły, bufety, bilardy i t. d. Zwierciadła są tak wielkie jak bramy zajezdne i godło porządku, monumentalny chronometr, wspaniale góruje w pośrodku. Styl całego gmachu jest florentyński.— W dniu otwarcia pod nadzorem 200 policjantów i sierżantów miejskich, 30,000 osób zostały wpuszczone do *Café Parisien*, a drugie 30,000 musiały z niczem powrócić do domu. Na pięknie i bogato przyozdobionym obrazie widzimy napis: Budowniczemu p. Charles Duval, wdzięczni robotnicy. Gmach ten został w niespełna sześć miesięcy zbudowany i przyozdobiony. Kosztował on 2 miljony franków. (*Schl. Ztg*).

G R E C J A.

Minister spraw zagranicznych pan Rangabis oświadcza, że rząd grecki zamierza zmienić system poboru podatków stałych i znieść cła wychodowe. Dochody państwa które wskutku wewnętrznych zawichrzeń znacznie się zmniejszyły od roku 1840, obecnie zaczęły się nieco podnosić, ale dotychczas nie przynoszą więcéj jak 18 miljonów drachm, (*) co zaledwie wystarcza na pokrycie wydatków państwa, a tém samém niepodobieństwem jest spłacać jakiekolwiek długi państwa.

Grecja ma mały dwór, który oszczędza ile możności w swoich wydatkach; małą armję która zarazem pełni służbę policji, małą marynarkę która nieustannie zasługuje się krajowi, nie dopuszczając kontrabandy. Te instytucje chociaż bardzo trafnie ograniczone, połykają całe dochody, nie pozostawiając nic nawet na budowle publicznego użytku.

Minister prócz tego dowodzi co do długu, że Grecja sama nie użyła owych 60 miljonów franków, albowiem wskutku kompensacji z Turcją, wynagrodzenia żołnierzom i rejencji bawarskiéj, bardzo mała tylko cząstka użyta została dla saméj Grecji. Pan Rangabis uznaje prawa rozmaitych rządów, przyrzeka reformy i żąda na to wszystko czasu. »Do mocarstw, mówi on, należy zdecydować, w przyjacielskiéj przychylności, jak dalece rozciągnąć się mają ustąpienia konieczne do uczynienia istnienia Grecji możliwém i postawienia jéj w możności rozwijania swoich źródeł i żywiołów pomyślności.

Przystępując do kwestji dłuższéj okupacji, dokument ten oświadcza że wszelkie stronnictwa w Grecji są dziś połączone w jedno uczucie narodowości, że agitacja została stłumioną i ustąpiła miejsca szczeremu życzeniu powiększenia pomyślności kraju przez pokój, przemysł i handel. »Grecja wie doskonale, mówi pan Rangabis, czego Europa oczekuje od niéj, wie ona że tak jéj teraźniejsza pomyślność jak i nadzieja przyszłości zależną jest od jéj roztropności i umiarkowania. Nie ma już nic takiego w duchu ludu greckiego coby mogło nie podobać się mocarstwom, miłość całego narodu otacza tron króla. Dla tego Grecja pokłada zaufanie w wielkich mocarstwach i najlepszą rzeczą jaką one mogłyby uczynić, byłoby wzmocnić władzę J. Kr. Mości i dozwolić mu pracować dla dobra publicznego. (*Ind. Bel.*)

N I E M C Y.

Hamburg 23 Listopada. Od kilku miesięcy uważamy ważny zwrot w ruchu emigracyjnym ludów niemieckich. W ciągu października 4000 wychodców (o 600 więcéj jak w odpowiednim miesiącu 1855 r.) wsiedli w naszych portach na statki udając się w okolice zatlantyckie, tymczasem obecnie parołyrwy i statki żaglowe przywożą nam co tydzień znaczną liczbę naszych współ-ziomków, którzy znajdując najzupełniejszy zawód swoich nadziei w Ameryce, wracają do ojczyzny z tém co im pozostało jeszcze.

Podobnyż fakt daje się postrzegać w Bremie. W ciągu października 4480 niemców odpłynęło ztamtąd, a liczba emigrantów którzy z tego portu

(*) 22½ kop. sr. stanowią drachmę grecką. (*Przyp Red.*)

---

gen, pour l'estoc et la taille), jak szwajcarska szpada z XVI w. pod licz. 183 umieszczona (ze zbioru hr. Aug. Potockiego), z gałką u rękojeści pięknie przejrzysto rzeźbioną, i jelcem kraciastem. Potem staje się coraz węższą a długą; cztero, wreszcie trój wrębną, tępą do cięcia, ale ściągniętą w ostrz, jak te szpady hiszpańskie, które widzimy pod liczbą 180, z końca XVI w. z wielką tarczą u jelca (ze zbioru hr. Aug. Potockiego) i pod licz. 182 z r. 1605 z jelcem banią ozdobną przykrytym (ze zbrojowni hr. Win Krasińskiego), ta ostatnia już zupełnie podobną jest do rapiera, tak obficie przez niemieckich studentów używanego. Nosić jednak poczęto coraz częściéj szpady, jako broń straszną a lekką, szczególniéj upowszechniło się ich użycie u dworzan francuzkich za Ludwików i u hiszpańskich za Filipów. U nas dopiero za Augustów Saskich. W końcu XVII wieku zaprowadzono w wojsku dla oficerów szpady proste, podobne do téj którą mamy pod l. 185, w oprawie bronzowéj z herbem królewskim . polsko saskim.— Wraz z obyczajem francuzkim, ubiorem i ogólnem naśladownictwem dworu Ludwika XIV weszły i u nas w połowie XVIII w. w użycie lekkie szpadki w pargaminowéj pochwie, a stalowéj szlifowanéj oprawie, których tu dwie mamy pod l. 1029 i 1030; broń ta dworska, z któréj się wojacy naśmiewali, zowiąc ją „francuzkim rożenkiem,“ bardzo jednak była morderczą, albowiem głownia jéj o trzech wklęsłych ścianach, ostrze miała bardzo spiczaste i niebezpieczne czyniła rany; nie jeden z pojedynków, które tak były częste za Stanisława Augusta, smutnie się skończył, jedynie przez użycie owego „rożenka“. Ostateczne wreszcie przeobrażenie szpady nastąpiło za ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, także na wzór francuzki. „Rożenki dworskie“ noszono wiszące w poprzek u boku na szerokim pasie czyli pendencie; szpady zaś o których teraz mowa, dłuższe i szersze, a płaskie w głowni, z rękojeścią bronzami przyozdobioną, jak piękna szpada wojewody i jenerała Stanisława Potockiego, pod liczbą 186 umieszczona, zatykano pionowo przy nodze w kieszonkę pasa, pod suknią przez ramię zawieszonego, tak samo jak teraz pospolicie noszone są jeneralskie szpady.

Pałasze proste o jednym ostrzu i tylcu tępym, dosyć długo jeszcze używane były za granicą, u nas zaś daleko rzadziéj. Z tego rodzaju broni wystawa nasza pod l. 184 ukazuje w nowéj już a bogatéj oprawie i pochwie pałasz, który wedle podania miał należeć do Jana III, chociaż widocznie się zdradza niewłaściwą datą napisu: *Joannes III R. P. A. D.* 1672, gdyż władca ten dopiero d. 21 maja 1674 królem obrany został. Wchodzący w użycie bagnet (r. 1692 przez francuzów pod Turynem) usunął z piechoty miecze obosieczne zarówno jak jednostronne, proste a długie pałasze; pozostały one tylko dla kawalerji; od czasów zaś siedmioletniéj wojny (1756) samym tylko dragonom i kiryssjerom właściwe. Z takich to, a najpodobniéj po szwedzkich napadach Karola XII pozostałych, jest długi pałasz obosieczny prosty, w żelaznéj pochwie, z obustronną na rękę kratą czyli koszem u jelca, pod l. 1028 stojący. Podobnym jest do niego, ale znacznie mniejszym, miecz narodowy szkocki, *Claymorem* zwany, l. 187, który od wieków zachował aż dotąd jednaką swą postać.

Ze wspomnionéj fabryki głowni mieczowych w Solingen „lisem“ oznaczonych, jednę tylko na wystawie naszéj widzimy w postaci tasaka licz. 189 (zbiór p. K. W. Wójcickiego). Ten rodzaj broni razem i za narzędzie służył cieślom, rzemieślnikom i czeladzi wojskowéj, a pochodzi z r. 1661.

(*Dokończenie nastąpi*).

udali się do Ameryki od 1go stycznia r. b. do dziś wynosi 53,775. Ale co tydzień powrót emigrantów niemieckich, jest znaczniejszy. Szczególnie rzemieślnicy, jako to sztelmachy, stolarze, mularze, ślusarze, najwięcéj wracają do ojczyzny; mniéj daleko powraca rolników. W ogóle massa emigrantów którzy tu przybywają jeszcze aby udać się do osad Zaatlantyckich, pochodzi z Czech i Szlązka austrjackiego, gdzie widać musi być wielka nędza między ludnością robotniczą.

Ponieważ stosunki nasze z portami Ameryki północnéj, coraz stają się ważniejszemi, przeto towarzystwo żeglugi które używa już dziesięciu statków do regularnéj służby żeglugi do tych portów, kazało budować dwa jeszcze nowe statki parowe wielkiego obejmu, przeznaczone do tejże żeglugi. Przeprawa z Hamburga do New-York i napowrót, odbywa się regularnie w 15tu lub 16tu dniach.

(*Indépendance Belge*).

T U R C J A.

Konstantynopol 24 Listopada. Pan Nicolas pierwszy dragoman poselstwa francuzkiego w Persji, który towarzyszył Feruk-Kanowi do Konstantynopola, i miał udać się z nim razem do Francji, otrzymał rozkaz powrotu na swoją posadę.

— Opowiadano wczoraj w jednym domu angielskim, że w Konstantynopolu w Lillebedzi Khan, jeden oficer angielski rekrutuje baszy-buzuków po 450 piastrów miesięcznego żołdu. Jedni mówią że ci żołnierze przeznaczeni są do Persji.

Zamknięcie Dardaneł jest złudzeniem, wczoraj fregata amerykańska *Constellation* wpłynęła na morze Czarne, salutując wszystkiemi działami.

(*Le Nord*).

Kongres dobroczynności

W BRUXELLI.

(Dokończenie.)

P. Dawid oznajmił, że w Danji istnieje wolność wprowadzania i wywożenia zboża bez żadnéj opłaty, że są cechy robotników i domy li przez nich zamieszkane, i stosownie do tego urządzone. Wreszcie dał obraz stanu kass oszczędności, podając, że na 2,500,000 ludności, było 165,000 uczestników, a w 152 kassach 105,0 0,000 fr.

17go września odbyło się trzecie posiedzenie.

P. Bertini, deputowany z Turynu, skreślając obraz prac podjętych w przedmiocie polepszenia losu biednych w Piemoncie, wspomniał o stowarzyszeniach, zaopatrujących ubóstwo w chléb i drzewo opałowe, o zniesieniu cła zbożowego i wykazał, że instytucje dobroczynne na stałym lądzie Piemontu, mają rocznego dochodu 12,385,390 fr., a zakład pod nazwiskiem ś. Pawła, posiada kapitału 6,317,000 fr.

Następnie żywe wszczęły się rozprawy nad raportem 1éj sekcji, który zastanawiał się szczególnie: 1) nad środkami zapobiegającemi zbytniemu powiększaniu się, oraz rozdrobnianiu własności gruntowych, 2) o utrzymaniu koniecznéj liczby rolników, odpowiednio potrzebom gospodarstwa i produkcji zboża; 3) o przedłużaniu terminów dzierżawnych i zapewnieniu wychodzącemu dzierżawcy zwrotu nakładów, niemniéj wynagrodzenia za nawozy pozostawione na gruncie; 4) o rozszerzeniu zakresu ubezpieczeń od gradobicia, wylewów wód, upadku inwentarza i t. d.

Delegowany z Francji zabrał głos, dowodząc, że rozdrobnienie własności gruntowéj, żadnéj krzywdy bogactwu narodowemu nie czyni, lecz przeciwnie pomnaża, a tém samém, że ograniczenie w ten sposób własności byłoby niemożliwem, niesłusznem i przeciwnem duchowi czasu i dobru społecznemu, jako tamujące wolność każdego właściciela; za przykład w tym względzie postawił Francję, i w obronie swego twierdzenia przedstawił liczebne dowody, mianowicie: że w r. 1821 wartość nieruchomości ziemskich we Francji wynosiła 39,514,000,000 fr., a w 30 lat później, t. j. w roku 1851 ogólna wartość własności gruntowych wzrosła do 83,744,000,000, czyli podwoiła się (b), i kiedy w tym przeciągu czasu wielkie posiadłości ziemskie zaledwie ½ lub ⅓ część zyskały na wartości, drobne kawałki roli w czwornasób i więcéj nawet cenę swoją powiększyły.

W czasie tych rozpraw, przybyli na posiedzenie król belgijski i książę Brabantu.

W ich obecności rozbieranym był raport 2éj sekcji: o środkach zapobiegających przeludnieniu, tudzież o urządzeniu stałéj emigracji, z wnioskiem: 1) że przeludnieniu żadnym prawnym sposobem zaradzić nie można; 2) że cierpienia i nędza ludności pracującéj powstałe z jéj zbytku, są w części przynajmniéj łagodzone nieustanną emigracją; 3) że dla tego nie należy zatrzymywać wychodźców w kraju, a owszem dopomagać im w ich zamiarach; 4) że rządy, stowarzyszenia i pojedyncze osoby, każdy w swoim zakresie, wszelkiemi środkami winny się starać wyciągnąć z téj emigracji wszelkie możliwe dla kraju korzyści; 5) że korrespondencja wszech narodowa głównie zajmować się winna urządzeniem emigracji na stałych zasadach.

W czasie wynikłych ztąd sporów (jedni bowiem członkowie kongresu byli za emigracją, drudzy przeciw niéj, dowodząc, że takowa krajowi szkodę przynosi, pozbawiając go rąk do pracy) król i książę Brabantu oddalili się, a zgromadzenie rozeszło się, wysłuchawszy w końcu zdania sprawy p. Duval o stanie Algierji, w którem tenże przytoczył, że kolonje tameczne cieszą się wszystkiemi prawie zakładami dobroczynnemi, jakie we Francji istnieją.

Na posiedzeniu z 18go września, p. Mota udzielił niektóre wiadomości o Brazylji. Nie ma tam podatku konsumcyjnego, ani gruntowego, lub dochodowego, opłaty konsensowe są zniesione, armja wynosi 20,000, kraj jest bogatym, robotnicy dobrze płatni, niewolnicy bynajmniéj nie uciemiężeni, nie daje się zatem czuć potrzeba instytucji niezbędnych w Europie; są wszelako zakłady dla chorych, opłakanych i sierot, kassy oszczędności, dzielnice osobne dla robotników i t. d.

Dr Surani, opisując miłosierne zakłady w Lombardji, wspomniał także o szkółkach rzemieślniczych przygotowawczych i wzorowem pod wszelkim względem urządzeniem.

Następnie sekcje i kommissje wyznaczone z łona kongresu, zdawały sprawę z swoich prac. — I tak, komissja kredytu ziemskiego i rolniczego, przedstawiła potrzebę obznajmienia się z ustawami towarzystwa kredytowego ziemskiego w Polsce i innych krajach; daléj zmiany prawodawstwa wszystkich krajów w przedmiocie pożyczek, a to dla uregulowania stosunków i korzyści tak wierzycieli jako i dłużników, niemniéj w zamiarze położenia trwałéj podstawy dla kredytu ziemskiego, zaleciła usunięcie hypotek tajnych, prawnych i nie oznaczonych.

Następnie kongres wynurzył życzenie, aby robotników zachęcić do pracy koło roli, zapewnieniem im pewnego procentu w płodach ziemskich, aby szczególna uwaga zwrócona była na pierwiastkowe wykształcenie klass pracujących, jako rękojmię dalszéj ich moralności; aby cena przecięciowa zboża była brana za podstawę przy umowach o dzierżawę gruntów. W końcu, przy rozprawach nad ubezpieczeniami, czy mają być w ręku prywatnych stowarzyszeń, czy też scentralizowane w rządzie, ziomek nasz, p. Cieszkowski z poznańskiego, wniósł poprawkę redakcji, zatwierdzoną przez zgromadzenie, aby przyjęte były zasady ubezpieczenia wspólnego.

Na posiedzeniu 19go września, w dalszym ciągu raportów sekcji, hr Arrivabene wniósł, aby kongres zwrócił uwagę na ulżenie ciężarów wstrzymujących postęp rolnictwa, na zastosowanie zasad stowarzyszeń do przemysłu rolniczego, na uregulowanie rzek i spławów, na zasiewanie lasów na wzgórzach, rozszerzenie i polepszenie dróg, a mianowicie wiejskich, wreszcie na uprawę nieużytków.

P. Visschers przedstawił sposoby ułatwienia pracy ręcznéj, usunięcia w niektórych gałęziach przemysłu środków szkodliwych zdrowiu robotników, wreszcie reformy w mieszkaniach, pożywieniu i ubiorze wyrobników.

P. Perrot złożył sprawozdanie o mieleniu mąki i wypieku chleba.

P. Stas odczytał wypracowanie o zastąpieniu w gorzelniach kartofli i żyta burakami lub innemi substancjami mniéj potrzebnemi do wyżywienia, o sposobach przygotowania żywności i zachowania jéj na czas dłuższy; do tego programu, kongres jednomyślnie przydał życzenie, aby w szkółach zawczasu uczono dziewczęta gotować pokarmy.

P. Mittermajer przedstawił raport o sposobach wykrycia fałszów w pokarmach, napojach i lekarstwach.

W dalszym ciągu p. Ducpétiaux odczytał kongresowi propozycje, złożone przez niektórych członków, a między innemi:

P. Cieszkowskiego: aby kwestja sal ochrony umieszczona była na samym czele programu kongressu.

P. Garnier: aby przyszły kongres pracował nad zniesieniem niewolnictwa, poddaństwa i prostytucji.

Delegowanego z Francji i innych: aby kongres i w przyszłości zgromadzał się, a teraz wyznaczył czas i miejsce przyszłego zebrania.

Na co się zaraz zgodzono,

Następnie p. Visschers odczytał list Fryderyki Bremer o dobroczynnych stowarzyszeniach żeńskich w Szwecji, przyjęty z wielkim zapałem.

Daléj toczyły się jeszcze rozprawy nad poprzednio złożonemi wnioskami sekcji, które przyjęto.

Wreszcie na ostatniém posiedzeniu dnia 20go września, za miejsce przyszłego zebrania wskazano Frankfort nad Menem.

P. Rogier temi odezwał się słowy:

»Panowie! nadeszła chwila zamknięcia obrad tego kongresu. Przyznacie sami, że zgromadzenie nasze było niejako przygotowawczem. Zmierzyliśmy pole, które uprawiać mamy, odorališmy pierwszą skibę — przyszłość zaplenitak uprawny zagon. Obowiązkiem jest każdego z nasziścić życzenia i zastosować zasady, któreśmy tu objawili. To będzie zadaniem naszém w przerwach między jednym kongresem a drugim. Wiary i wytrwałości panowie! Niech każdy stara się dopełnić tego obowiązku, a usiłowania jego najpomyślniejszy skutek uwieńczyć może. A jest was tu więcéj jak stu, ożywionych szlachetną dążnością, pracujących dla dobra ogółu. Nie podobna, aby takie zgromadzenie wielkich nie przyniosło dla społeczeństwa korzyści.

»Dla wprowadzenia w życie zasad, któreśmy tu przyjęli, nie mamy siły wykonawczéj, protokółów naszych poprzeć nie możemy potęgą dział, — ale mamy za sobą olbrzymią, niezwyciężoną przewagę głosu powszechnego współczucia, spodziewam się, wszystkich zacnych mężów i niewiast.«

Niepodobna przytaczać nam tu pięknych mów pożegnalnych, jakie mieli pp. Ward, Dedecker, Cooper i inni.

W uzupełnieniu tego, tylko pobieżnego zarysu, dodajemy, że 17 września członkowie kongresu zgromadzili się na ucztę składkową nader świetną i gęsto mowami przeplataną. 20go września sam książę Brabantu rozdawał medale przyznane przez przysięgłych wystawcom. Wielu z nich zostawiło przysłane przez siebie przedmioty. Jest więc nadzieja, że wystawa z czasem zamieni się w muzeum. Urządzenie jéj miało ścisły związek z kongresami dobroczynności; nie było na niéj dzieł sztuki, ale same sprzęty, narzędzia, meble, ubiory tanie i dobre, przeznaczone dla klass niezamożnych, modele i rysunki rękodzielni, warsztatów, mieszkań i t. d. Na téj uroczystości p. Ducpétiaux oznajmił zawiązanie spółki z kapitałem 250,000 fr., w celu wybudowania na przedmieściach Bruxelli mieszkań dla robotników.

Oto jest pobieżny zarys prac zgromadzenia dobroczynności. W rozbieranie samych zasad i kwestji na niém rozbieranych wdawać się nie możemy, przechodziłoby to bowiem zakres tego pisma.

(b) Obliczenie tego rodzaju nie może stanowczego przynosić dowodu, pieniędze bowiem w ciągu ostatnich lat 30 spadły w cenie; daleko byłoby zasadniéj podać, o ile produkcja zboża i bydła powiększyła się w tym perjodzie.

(Przypisek Redakcji.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Butkowski Jacenty ob. z Niedospielina nr 603; *Jaśkowski* Jan ob. z Chociwia nr 413. *Karnkowscy* Jan ob. z Karnkowa nr i Konst. ob. z Oleszna nr 584. *Karnkowscy* Wład. i Edw. ob. z Bogusławic nr 570. *Karczewski* Felix ob. z Radomia nr 625. *Mijakowski* Antoni ob. z Gutkowic nr 584. *Moszczeński* Bolesław ob. z g. Kijowskiéj nr 570. *Raczyński* Lud. ob. z Kowla nr 634 *Sapieha* Leon książe z Sanik nr 440. *Telakowski* Klemens ob. z Kowalewa nr 584

WYJECHALI z WARSZAWY.

Dowgiełło Melchjor ob. do Staszewa. *Horbowski* Adam ob. do Dulecka. *Ledóchowski* Napo. hr. do Zytomierza. *Linowski* Lud. ob. do Zdanowa. *Rokosowski* Piotr ob. do Zaręby. *Wyganowski* Jul. ob. do Brześcia Lit. *Zakrzewski* Tom. ob. do Zelgoszczy. *Żbijewski* Fran. ob. do Chorzewa. *Zaborowski* Wiktor ob. do Korzenic. *Zaleski* Ksawa. ob. do Gocławic. *Pieńkowska* Cecylja ob. do Paryża.

—

TEATR WIELKI. Dziś: *Ernani*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Honor i pieniądze*.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1856 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.